

10 lutego. O. Jacek Salij OP komentuje dzisiejszą Ewangelię

(Rdz 1, 1-19)

(Rdz 1, 1-19)

Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię. Ziemia zaś była bezładem i pustkowiem: ciemność była nad powierzchnią bezmiaru wód, a Duch Boży unosił się nad wodami. Wtedy Bóg rzekł: «Niechaj się stanie światłość!» I stała się światłość. Bóg, widząc, że światłość jest dobra, oddzielił ją od ciemności. I nazwał Bóg światłość dniem, a ciemność nazwał nocą.

I tak upłynął wieczór i poranek – dzień pierwszy.

A potem Bóg rzekł: «Niechaj powstanie sklepienie w środku wód i niechaj oddzieli ono jedne wody od drugich!» Uczyniwszy to sklepienie, Bóg oddzielił wody pod sklepieniem od wód ponad sklepieniem; a gdy tak się stało, Bóg nazwał to sklepienie niebem.

I tak upłynął wieczór i poranek – dzień drugi.

A potem Bóg rzekł: «Niechaj zbiorą się wody spod nieba w jedno miejsce i niech się ukazuje powierzchnia sucha!» A gdy tak się stało, Bóg nazwał tę suchą powierzchnię ziemią, a zbiorowisko wód nazwał morzem. Bóg, widząc, że były dobre, rzekł: «Niechaj ziemia wyda rośliny zielone: trawy dające nasiona, drzewa owocowe rodzące na ziemi według swego gatunku owoce, w których są nasiona». I tak się stało. Ziemia wydała rośliny zielone: trawę dającą nasienie według swego gatunku i drzewa rodzące owoce, w których było nasienie według ich gatunków. A Bóg widział, że były dobre.

I tak upłynął wieczór i poranek – dzień trzeci.

A potem Bóg rzekł: «Niechaj powstaną ciała niebieskie, świecące na sklepieniu nieba, aby oddzielały dzień od nocy, aby wyznaczały pory roku, dni i lata; aby były ciałami jaśniejącymi na sklepieniu nieba i aby świeciły nad ziemią». I tak się stało. Bóg uczynił dwa duże ciała jaśniejące: większe, aby rządziło dniem, i mniejsze, aby rządziło nocą, oraz gwiazdy. I umieścił je Bóg na sklepieniu nieba, aby świeciły nad ziemią; aby rządziły dniem i nocą i oddzielały światłość od ciemności. A widział Bóg, że były dobre.

I tak upłynął wieczór i poranek – dzień czwarty.

(Ps 104 (103), 1-2a. 5-6. 10 i 12. 24 i 35c (R.: por. 31b))

Radością Pana dzieła, które stworzył

Błogosław, duszo moja, Pana,
Boże mój, Panie, Ty jesteś bardzo wielki!
Odziany w majestat i piękno,
światłem okryty jak płaszczem.

Radością Pana dzieła, które stworzył

Umocniłeś fundamenty ziemi,
nie zachwieje się na wieki wieków.
Jak szatą okryłeś ją Wielką Głębią,
ponad górami stanęły wody.

Radością Pana dzieła, które stworzył

Ty zdroje kierujesz do strumieni,
które pośród gór się sączą.
Nad nimi mieszka ptactwo niebieskie
i śpiewa pośród gałęzi.

Radością Pana dzieła, które stworzył

Jak liczne są dzieła Twoje, Panie!
Ty wszystko mądrze uczyniłeś,
ziemia jest pełna Twoich stworzeń.
Błogosław, duszo moja, Pana.

Radością Pana dzieła, które stworzył

Aklamacja:

Jezus głosił Ewangelię o królestwie
i leczył wszelkie choroby wśród ludu.

(Mk 6, 53-56)

Gdy Jezus i uczniowie Jego się przeprawili, przyплыnęli do ziemi Genezaret i przybili do brzegu. Skoro wysiedli z łodzi, zaraz Go rozpoznano. Ludzie biegali po całej owej okolicy i zaczęli znosić na noszach chorych tam, gdzie jak słyszeli, przebywa. I gdziekolwiek wchodził do wsi, do miast czy osad, kładli chorych na otwartych miejscach i prosili Go, żeby ci choć frędzli u Jego płaszcza mogli dotknąć. A wszyscy, którzy się Go dotknęli, odzyskiwali zdrowie.

Komentarz:

Myślę, że dopóki nie przyszedł do nich Pan Jezus, mieszkańcy Galilei nie zdawali sobie sprawy z tego, że jest wśród nich aż tak wielu chorych i kalek. Do ludzkich nieszczęść się przyzwyczajamy. Ludzi cierpiących potrafimy nie zauważać nawet wtedy, kiedy mieszkają za ścianą. Pan Jezus okazał się światłem dla Galilejczyków także w tym sensie, że poczuli się w obowiązku przyprowadzić ich lub przywieść do Jezusa.

To jest jedno z kryteriów, po którym poznać, że jesteśmy blisko Jezusa – że zaczynamy więcej zauważać ludzi cierpiących i potrzebujących, którzy znajdują się w naszym środowisku. I w miarę naszych możliwości próbujemy im chociaż trochę ulżyć.

Chwilę uwagi chciałbym jeszcze poświęcić tym frędzłom, jakie Pan Jezus nosił u swojego płaszcza, a których dotykali chorzy i odzyskiwali zdrowie. Stary Testament nakazywał nosić takie frędzle jako zewnętrzny znak przynależności do Boga – a zatem spełniały one mniej więcej to samo zadanie, jak nasze medaliki czy inne znaki religijne, jakie wkładamy na siebie. Przypomnę może, co na temat tych frędzli jest napisane w Księdze Liczb: „Dla was będą te frędzle, a gdy je nie spojrzycie, przypomnicie sobie wszystkie przykazania Pana, aby je wypełnić – a nie pójdziecie za żądzami swego serca i oczu, przez które plamiliście się niewiernością – byście w ten sposób o wszystkich przykazaniach moich pamiętali, pełnili je – i tak byli świętymi wobec swojego Boga”.

Pan Jezus nie musiał wypełniać nakazu noszenia tych frędzli. Podobnie jak nie miał obowiązku płacić podatku na świątynię. A jednak podporządkował się obu tym nakazom – On, który tak jednoznacznie odrzucał rygorystyczne nakazy dotyczące święcenia szabat. Zatem i my nie lekceważmy zewnętrznych znaków naszej postawy religijnej. Nie wstydzmy się nosić medalika na szyi czy różańca w kieszeni, nie zanedbajmy ozdobienia naszego domu znakiem krzyża. Sam Syn Boży nie wymawiał się od noszenia zewnętrznych znaków religijnych.

o. Jacek Salij OP

